Rok V. Wtorek dnia 30 lipca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 172

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 zł. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Narodowa fanfaronada.

Kartki z przeszłości endecji.

Endencja odmienia słowo: naród— we wszystkich możliwych przypadkach. Przystroiła się w tyłuł Stronnictwa Narodowego i dzisiaj próbuje monopolizować sobie przywilej reprezentowania narodu, przemawiania w imieniu narodu i wierzy, że niepostrzeżenie dla innych naprawdę stała się czemś w rodzaju ekstraktu polskiej narodowości.

Ale ta „narodowość" stronnictwa narodowego jest zaledwie mizerną politurą i to bardzo świeżo nałożoną.

Spójrzmy w niedawną przeszłość, by sobie przypomnieć, jak to endecja traktowała pojęcie własnego narodu, jak go oceniała i ile weń wkładała zaufania.

...„Naród ma taki honor, na jaki go stać"... Takie zdanie znalazło się w styczniowym zeszycie za rok 1914 organu teoretyków endecji, który wówczas wychodził pod tytułem „Przeglądu Narodowego". W ten sposób ujęty o honorze pogląd do wierzenia narodowi podał sam Roman Dmowski, podał go w specjalnem studjum „o godności narodowej".

U myślącego czytelnika wyrazy te muszą wzbudzić pewne zdumienie, muszą spowodować zastanowienie. Jeżeli narody obowiązują różne pojęcia o ich honorze, to czem tłumaczy się dopuszczalna tu dowolność, w jakich rozmiarach i okolicznościach, gdzie i kiedy?

Studjum narodowe o narodowym honorze znakomicie nam to wyjaśnia. Dowiadujemy się z niego, że:

„...Naród, który utracił niezawisłość i świetną pozycję. zwykle świetniejszą we własnem mniemaniu niż w istocie, pomiędzy którego żywą tradycją wielkiej przeszłości a ciężką upakorzającą teraźniejszością los wykopał głęboką przepaść — długo usiłuje żyć dawnemi pojęciami o swej godności, o swym honorze, które mu nie pozwalają wejść na drogę rzetelnej pracy i zabiegliwości, które wszelki rozsądny krok w jego położeniu każą mu uważać za poniżenie godności narodowej i dyktują mu życie nad stan, rozpaczliwe miotanie się fałszywą fanfaronadą...

...Uważa on za hanbę rzetelny otwarty kompromis z przeciwnikiem...

...Najjaskrawszym przykładem w tym względzie są zjawiska politycznego życia Polski porozbiorowej..."

Kto pamięta czasy, w których można było snuć powyższe „złote myśli", ten rozumie, w jaką harmonijną całość zlewały się poczynania kierowników „obozu narodowego". Endencja wszelkiemi środkami, wszystkiemi drogami zmierzała wówczas do ugody z caratem. Do tych założeń należało dopasować teorję o honorze narodu, o godności narodowej i powziąć ją z aspiracjami narodu, Polacy byli wówczas w niewoli. Fakt ten, według endecji, zwalniał ich z dążeń do tego, co było. „Rozum polityczny" nakazuje im „rzetelny, otwarty kompromis z przeciwnikiem" nawet wtedy, kiedy przeciwnik ten o żadnym kompromisie słyszeć nie chciał. Winniśmy byli pamiętać wtedy, że utraciwszy niepodległość musieliśmy „tem samem stracić honor w znacznym zakresie".

Widzimy, że endecja redukowała honor narodowy. Do tej operacji trzeba było wiary w naród. Trzeba było być pewnym, że choć częściowo „prawdy" głoszone znajdą posłuch. Że wiara ta wśród endeków istniała, wskazuje twierdzenie „Gazety Warszawskiej" (Nr. 45 z 1912 r.):

„...Społeczeństwo nasze posiada jeszcze tak mało wyrobienia politycznego, warunki zaś, wśród których wypadło naszej świadomości politycznej rozwijać się i dojrzewać są tak niemoralne i ciężkie, iż niema bodaj absurdu politycznego, któryby w tych lub innych sferach społeczeństwa naszego nie mógł liczyć na mniejsze lub większe powodzenie"...

W tych warunkach nie dziwmy się że pan Roman Dmowski nie chciał ryzykować, obawiał się puścić naród na swobodne wody i zabiegał w listopadzie 1918 r. o przedłużenie okupacji niemieckiej. Pragnął wykazać swoją tu taj przezorność.

Ale wypadki szły z przerażającą szybkością. Naród, nie redukując pojęć o swoim honorze, nie zrezygnował z doktryn niepodległościowych. Doktryny te znalazły zastosowanie w życiu.

Ale to już była cudza wiara w naród, obca endecji i przez nią latami zwalczana. Ta „cudza" wiara doprowadziła nas do Polski dzisiejszej. Nie przeszkadza to jednak, że endecja chce się „wiarą w naród„ nagwałt legitymować, że „wiarę" tę wypisuje na swych sztandarach.

Jest to prawdziwy żart historji. Żadne bowiem stronnictwo w Polsce nie wykazało tak mało zaufania do własnego narodu, jak właśnie stronnictwo narodowe.

Konflikt włosko-abisyński

na sesji Rady Ligi Narodów.

GENEWA. W przebiegu zwołanej na 31 b. m. sesji Rady Ligi Narodów omówiony zostanie jedynie konflikt abisyński, łącznie ze skargą rządu abisyńskiego. Dotychczas nie wiadomo jeszcze czy Włochy będą na sesji tej reprezentowane. Rząd włoski uzależnił swój współudział od porządku dziennego.

Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał od cesarza Abisynji apel, wzywający Radę Ligi Narodów do obrony sprawiedliwych interesów Abisynji. Cesarz oświadcza zarazem, że od samego początku konfliktu usiłował rząd abisyński zlikwidować ten konflikt pokojowo i objektywnie.

Jest obowiązkiem Rady Ligi Narodów, podkreśla cesarz przypomnieć państwom członkowskim Ligi Narodów obowiązek dotrzymywania układów, tudzież obrony pokoju.

Teren Abisynji został już tymczasem naruszony. Wojska włoskie obsadziły już część terytorjum Abisynji, podczas gdy Abisynja stara się nadal o utrzymanie pokoju. Rada Ligi Narodów powinna w obliczu tej sytuacji oświadczyć się, czy państwa do Ligi Narodów należące mają prawo atakowania terytorjów innych państw członkowskich oraz zagrażania ich suwerenności.

WASZYNGTON. Amerykański departament państwowy nie zamierza poczynić żadnych specjalnych zabiegów, celem ochrony poselstwa amerykańskiego w Addis Abeba.

Personel poselstwa pozostanie na miejscu nawet w razie wybuchu wojny. Tylko żony i dzieci funcjonarjuszy poselstwa opuściły w ostatnich dniach stolicę Abisynji.

MEDJOLAN Ogłoszone zostały globalne liczby wykonania budżetu państwowego Włoch za rok budżetowy 1934/35, który — jak wiadomo — zakończony został w dniu 30 czerwca r. b.

Jak się okazuje, przygotowania wojenne Włoch w Afryce pochłonęły w sprawozdawczym roku budżetowym 974.7 miljn lirów.

PARYŻ. Główny organ międzynarodówki komunistycznej „Humanite" atakuje rząd francuski spowodu jego stanowiska w konflikcie włosko-abisyńskim i zarzuca Lavalowi, że popiera plany włoskie.

W związku z tem stawia „Humanite" pytanie, jak wielkie są sumy, które Bank Francji pożyczył już Włochom i czy odpowiada prawdzie wiadomość, iż obecnie odbywają się w Paryżu rokowania, celem udzielenia rządowi włoskiemu nowego kredytu w wysokości 4 miljardów franków?

Sumy te mają zostać użyte po pierwsze na zapłacenie francuskich dostaw broni dla Włoch, a powtóre na podtrzymanie kursu lira.

PARYŻ· „Echo de Paris" zastanawia się nad przypuszczalnym planem strategicznym Włoch.

Autor artykułu przypuszcza, że nastąpi frontowy atak od strony Erytrei w kierunku Addis Abeba. Następnie po umocnieniu zdobytych pozycyj Włosi będą usiłowali atakami powietrznemi doprowadzić do złamania moralnego oporu przeciwnika.

Rozwijana jednocześnie intensywna działalność polityczna Włoch będzie miała na celu zachwianie abisyńską wewnętrzną spoistością, co doprowadzi do osłabienia jej zdolności obronnych. — Umożliwi to dalsze postępy wojsk włoskich wgłąb kraju.

KALKUTA Agresywne wystąpienia Mussoliniego przeciw rasom kolorowym wywołały w Indjach silne wzburzenie. Indje nie pozostaną neutralne w sprawie konfliktu, tembardziej, że zaliczają się do członków Ligi Narodów.

Żywa akcja toczy się w Indjach nad zorganizowaniem oddziałów Czerwonego Krzyża, które mają stanąc do dyspozycji Abisynji.

Sam Mahatma Gandhi wziął udział w zbieraniu funduszów dla tej organizacji.

Potworna eksplozja we włoskiej fabryce broni.

66 ofiar śmiertelnych straszliwej katastrofy.

TURYN W sobotę wieczorem w fabryce broni w Varese niedaleko Turynu nastąpiła potworna eksplozja, będąca największą tego rodzaju katastrofą, jaka kiedykolwiek wydarzyła się we Włoszech.

Wybuch nastąpił w pakowni fabryki, należącej do tow. „Societa Generale Explos xi Municioni", połczonej na wzgórzu Taino, w odległości 20 klm. od Lago Maggiore. Od kilku miesięcy w fabryce pracowano na trzy zmiany przez pełne 25 godzin, a w chwili eksplozji znajdowało się w fabryce przeszło 600 pracowników, w tem blisko 200 kobiet. Fabryka ta produkuje przeważnie pociski artyleryjskie i bomby lotnicze.

O godz. 15.30 nastąpił wybuch o tak potwornej sile, że całe skrzydło fabryki wyleciało w powietrze, a w promieniu kilkunastu kilometrów wszystkie szyby wyleciały z okien. Odgłos detonacji słyszany był nawet w Medjolanie. Olbrzymie kawałki murów fabrycznych i ciała ludzkie wirowały w powietrzu, spadając w odległości kilkuset metrów od miejsca katastrofy. Równocześnie rozwinął się potężny słup czarnego dymu i czadu, który unosił się nad bliższą i dalszą okolicą przez kilkanaście godzin.

O godz. 18.40 nastąpiła druga eksplozja, która jednak nie mogła wyrządzić już żadnych szkód, ponieważ cała prawie fabryka leżała w gruzach. Akcja ratownicza była niezwykle utrudniona, albowiem zachodziła obawa dalszych wybuchów.

W pierwszej chwili musiano ograniczyć się do ścisłego zamknięcia terenu fabrycznego w dalekim promieniu, a dopiero po upływie dwu godzin drużyny ratownicze przystąpiły do przeszukiwania gruzów. Najpierw natrafiono na zwłoki 25 kobiet, które leżały poza obrębem fabryki, u których śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek gwałtownego ciśnienia powietrza.

W ciągu nocy i niedzieli wydobyto dalszych 41 zabitych, wobec czego ogólna liczba ofiar wynosi obecnie 66.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, ostateczna liczba zabitych będzie jednak znacznie większa. Już w pierwszych godzinach po katastrofie wśród ludności okolicznej krążyły pogłoski, iż z całej załogi fabryki, ani jedna osoba nie wyszła cało, co jednak zostało przez władze kategorycznie zdementowane.

Demonstracje antyhitlerowskie w Nowym Jorku.

NOWY JORK. W chwili odjazdu parowca „Bremen" komuniści zorganizowali manifestację przeciwko narodowym socjalistom, W demonstracji tej wzięło udział przeszło tysiąc osób. Liczni manifestanci dostali się na dziób okrętu, zdarli flagę niemiecką i rzucili ją do rzeki Hudson.

Manifestantów rozproszyły silne oddziały policji, która dokonała szeregu aresztowań.

Zajścia powtórzyły się w godzinę później na ulicach w pobliżu doków. Tłum otoczył gmach, mieszczący biuro policji, domagając się uwolnienia aresztowanych za udział w manifestacji. Między policją a manifestantami wywiązała się zacięta walka. Zbudzeni ze snu mieszkańcy okolicznych domów zaczęli rzucać na walczących szczotki, pantofle i wiadra z wodą, co powiększało zamieszanie. Dopiero nowe posiłki policyjne położyły kres zajściom.

Wielki sukces jeźdźców polskich.

SPA. W ostatnim dniu konkursów hippicznych odbyła się tu najważniejsza konkurencja, a mianowicie o „Puhar Narodów", która zakończyła się niespodziewanym, a pełnym sukcesem naszych jeźdźców, którzy odnieśli pełny triumf, zdobywając pierwsze miejsce i nagrodę.

Polacy mieli tylko 4 punkty karne, 2) Belgowie — 25 punktów karnych, 3) Holendrzy — 50 punktów karnych. Zwycięstwo Polaków powitano owacyjnie.

Poświęcenie trawlera „Jaskółki".

GDYNIA. — W porcie wojennym w Gdyni odbyło się poświęcenie zbudowanego w warsztatach marynarki wojennej w Gdyn i spuszczonego w dn. 11 września ub. r. na wodę trawlera „Jaskółka", poczem na komendę dowódcy trawlera kpt. Łomidry, podniesiono banderę przy dźwiękach hymnu narodowego.

Trawler „Jaskółka" jest pierwszym okrętem naszej marynarki wojennej, zbudowanym w Gdyni całkowicie z materjałów własnych, według własnych planów przez polskiego robotnika i pod każdym względem jest wyrazem techniki nowoczesnej. Załoga „Jaskółki" składa się z 3 oficerów i 29 marynarzy.

Obligacje pożyczki inwestycyjnej oddane do druku.

WARSZAWA. — Delegatura pożyczki inwestycyjnej oddała do druku polskiej drukarni papierów wartościowych obligacje premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Obligacje te mają być wykonane do połowy grudnia.

W styczniu przyszłego roku rozpocznie się rozdawanie obligacyj subskrybentom.

Znana metoda endecka.

WARSZAWA. — „Kurjer Poznański" i „Polonja" katowicka zamieściły dn. 26 bm. wiadomość, jakoby minister spraw zagranicznych Józef Beck zamierzał nabyć od niejakiego Waltera Gierkiego za sumę około półtora miljona zł. większą posiadłość ziemską pod Kruszwicą. Podane przez wymienione pisma informacje są od początku do końca fałszywe i w najmniejszym nawet stopniu nie odpowiadają prawdzie.

—

Perfidne sformułowanie wiadomości i jednobrzmiąca jej treść w obu dziennikach wskazują, że źródło, z którego wyszła, jest jedno.

Jakie? Łatwo się domyśleć — jeśli wziąć pod uwagę, że oba dzienniki są tubami endecji, która od lat najbardziej niewymyślnem kłamstwem posługuje się jako środkiem walki politycznej.

Eksploatacja kaoliny na Wołyniu.

WARSZAWA. — Fundusz Pracy wyasygnował pierwsze kredyty na podjęcie eksploatacji terenów ze złożami kaoliny w miejscowościach Jerożanki i Tornanki na Wołyniu. Kaolina ma duże zastosowanie w przemyśle papierniczym, ceramicznym, mydlarskim i gumowym. Dotychczas sprowadzano ten surowiec z Rosji sowieckiej.

Ponure komedje przeciwżydowskie w Niemczech.

Oto wiązanka depesz o przeciwżydowskich zarządzeniach w Niemczech:

BERLIN. Kierownik związku schronisk dla młodzieży, Gugel, ogłasza odezwę, w której oświadcza m. in: „Schroniska młodzieży są przytułkiem dla młodzieży niemieckiej. Nie można żądać od żadnego młodzieńca niemieckiego, aby spał pod jednem dachem razem z rasowo obcymi osobnikami". Odezwa podkreśla, iż żydom nie wolno nocować i zamieszkiwać w schroniskach młodzieży w tym nawet wypadku, gdy uczestniczą we wszystkich wycieczkach szkolnych.

BERLIN. Rada gminna miejscowości heskiej Merkonfritz powzięła następującą uchwałę: „Niemiec, wchodzący w stosunki handlowe i towarzyskie z żydami jest zdrajcą narodu niemieckiego i swego wodza, nie może więc liczyć na zatrudnienie przez miasto".

BERLIN. Dyrektor kąpieliska kuracyjnego w Charlottenbrunn zakazał orkiestrom grania utworów kompozytorów żydowskich.

BERLIN. W niektórych lokalach publicznych w Berlinie usunięto napisy „Żydzi nie pożądani", wywieszone przed tygodniem.

W lokalach tych wzrosła w sposób widoczny frekwencja publiczności żydowskiej.

Potworne zbrodnie szaleńca.

Biegł od chaty do chaty, mordując ludzi.

SINATYN. W sobotę nad ranem zaszedł w Ilińcach w pow. śniatyńskim wstrząsający wypadek.

40 letni Mikołaj Makaluk po przebudzeniu się udał się cichaczem do komory, chwycił siekierę, poczem podbiegł do śpiącej żony Ireny i zadał jej okropny cios w głowę, rozpłatając jej czaszkę.

Następnie Wakaluk pobiegł pędem do sąsiedniej chaty Jana Danysza, któremu zadał cios w głowę, a jego żonę zranił w ramię, gruchocząc kość. Szaleniec pobiegł dalej do następnych czterech chat, raniąc w podobny sposób przebudzonych ze snu domowników.

Wyczerpany wreszcie padł na ziemię bez przytomności. W tym stanie znalazła go policja, zaalarmowana przez dzieci poranionych. Szaleńca zdołano ubezwładnić, ciężko rannych przewieziono do szpitala w Sniatynie.

Wstrząsająca katastrofa samolotu.

Zginęło 3-ch lotników.

WARSZAWA. — Z lotniska na Okęciu wystartował samolot wojskowy PZL. 23 do pierwszego lotu próbnego. Samolot pilotował por. Tadeusz Pieniążek, jako obserwator siedział por. Aleksander Krymińczuk. Poza tem w locie brał udział urzędnik instytutu badań techniczno-lotniczych, Kłusek.

Samolot, znajdując się na wysokości 300 metrów, wpadł w korkociąg i runął na ziemię doszczętnie rozbijając się. Motor strzaskanego aparatu głęboko zarył się w ziemię.

W katastrofie ponieśli śmierć pilot oraz dwaj obserwatorzy.

Organizacje katolickie wyeliminowane z życia politycznego Rzeszy.

BERLIN. Ogłoszono rozporządzenie, które w sposób ostateczny ustala na terenie całej Rzeszy zakres działania i stanowisko katolickich związków młodzieży.

Zarządzenie „ogranicza działalność wyznaniowych związków młodzieży odpowiednio do konieczności państwowo-politycznych do terenu wyłącznie kościelno-religijnego". Zarządzenie zawiera zakaz noszenia mundurów związkowych, lub ich części nawet pod ubraniem cywilnem, noszenia odznak katolickich związków młodzieży, występowania w zwartym szeregu, wspólnych wycieczek, posiadania własnych orkiestr, publicznego noszenia sztandarów z wyjątkiem procesyj pogrzebów i świąt kościelnych, wreszcie wszelkich ćwiczeń sportowych.

„Piękna Rysia" potworną dusicielką.

WARSZAWA. Poszukiwania za potworną zbrodniarką, która udusiła i utopiła w fosie fortecznej na Ulrychowie niemowlę Sapirsztejnów, trwają bezustannie. Podobno znajomi, ponieważ poszukiwana jest dość przystojną kobietą, nazywali ją „piękną Rysią".

Policja aresztowała właścicielkę kramu na Kercelaku Anastazję Dobrosielską oraz jej córkę, które kupiły wózek bez sprawdzenia jego pochodzenia.

Uprowadzenie nieletnich dziewcząt.

LUBLIN. — Bawiła tu grupa warszawska 6 akrobatów podwórzowych. Po ich wyjeździe z Lublina zauważono zniknięcie trzech małoletnich dziewczynek: Franciszki Mącikówny, Kazimiery Czerpieda i Heleny Łazarzówny. Rodzice uprowadzonych dziewczynek zawiadomili władze, wobec czego wszczęto dochodzenie.

Zaginiony ładunek broni odnaleziono w Paragwaju.

PARYŻ. Wyjaśniono już zagadkę zaginięcia transportu 25.000 kg. broni.

Jak się okazuje, cały ładunek przewieziono w dobrym stanie do Buenos Aires. Argentyńskie władze celne dowiedziały się jednak, że transport jest przeznaczony dla Paragwaju i dlatego zakazały przewozu broni przez terytorjum argentyńskie. Transport przeładowano na dwa holowniki, pozostające pod dozorem argentyńskich władz celnych. W nocy udało się jednak holownikom zmylić czujność straży i przewieźć broń do stolicy Paragwaju, Assuncion. Dopiero tutaj broń wyładowano i napełniono skrzynie piaskiem i kamieniami. Te same holowniki odwiozły skrzynie spowrotem do Buenos Aires.

Setki miljonów jen na rozbudowę armji japońskiej.

MOSKWA. — Z Tokio donoszą że japońskie ministerstwo wojny doręczyło już po raz drugi dodatkowy budżet. Budżet ten przewiduje 90 miljonów jen na rozbudowę armji, 500 miljonów na sporządzenie zapasów wojennych, oraz 200 miljonów na przeprowadzenie reorganizacji armji w Korei.

Poza tem budżet przewiduje 200 milj. jen na modernizację armji japońskiej w Mandżurji. Niezależnie od tego, ministerstwo żąda 400 milj. jen na rozbudowę floty powietrznej.

Nie wyręczać państwa w antysemityźmie.

BERLIN. — Nowomianowany prezydent policji w Berlinie, Helldorf, wystąpił wczoraj z odezwą, w której zakazuje jaknajostrzej samowolnej akcji antyżydowskiej. Walka przeciwko żydom, oświadczył Helldorf, prowadzona będzie ze strony państwa i partji w inny sposób. Prowokatorzy natomiast będą karani.

Sprawa uprowadzenia emigranta niemieckiego z Szwajcarji.

BERN. — Dnia 2 bm. podpisana została umowa rozjemcza między niemieckiem ministerstwem spraw zagranicznych a posłem szwajcarskim w Berlinie. Mocą umowy ustanowiony ma być trybunał rozjemczy, który wyjaśni, w jakich okolicznościach Berthold Jakób, przebywający na terytorjum szwajcarskiem, dostał się dn. 8 marca 1935 r. do rąk władz niemieckich. Dalej trybunał ten wyjaśni, czy naruszona została suwerenność Szwajcarji, a jeżeli tak, to jakie zadośćuczynienie jej przysługuje.

Echa zamachu marsylskiego.

MARSYLJA. Sąd karny w Aix, prowadzący dochodzenia w sprawie zeszłorocznego zamachu na króla Aleksandra i min. Barthou, zawiadomił trzech terorystów kroackich Pospiszila, Krala i Rajicza, znajdujących się w więzieniu że poza dokonaniem zamachu będą oni również oskarżeni o należenie do organizacji terorystycznej „Ustasza", która w ciągu ostatnich 10 lat przygotowywała i wykonywała we Francji oraz w innych państwach zamachy terorystyczne.

W sobotę odbyło się ponowne przesłuchanie wszystkich trzech terorystów. Oświadczyli oni, że w ciągu 10 dni przedłożą sądowi obszerny pisemny memorjał w sprawie zamachu.

Lekarz padł trupem przy skazańcu.

NOWY JORK. — W przebiegu egzekucji, dokonanej na krześle elektrycznem w więzieniu Sing-Sing na jednym z morderców, wydarzył się jedyny w swoim rodzaju tragiczny wypadek, którego ofiarą padł długoletni lekarz tego więzienia.

Kiedy lekarz zbliżył się do skazańca i przez nieuwagę dotknął krzesła, w tej chwili został rażony prądem i padł na ziemię martwy. Skazaniec zakończył życie dopiero po 19 sekunkach.

Pościg za bandytami.

BIELSKO. — Policja woj. śląskiego natknęła się na sprawców kilku włamań i kradzieży w powiecie żywieckim Władysława Pergela, Tadeusza Stolarskiego i Antoniego Kłusaka. Ten ostatni usiłował strzelić do posterunkowego z rewolweru, jednak policjant uprzedził go i położył włamywacza trupem na miejscu Korzystając z zamieszania towarzysze jego zbiegli. W czasie pogrzebu Kłusaka jeden z jego towarzyszy, ukryty w zaroślach, oddał trzy strzały, króre na szczęście chybiły.

W kilku wierszach.

— W sierpniu min. Beck ma złożyć wizytę Estonji. W związku z tem prasa bałtycka donosi, że w Tallinie mają nastąpić ważne posunięcia polityczne. Przedewszystkiem min. Beck ma podpisać polsko-estońską umowę, która obejmie również Łotwę i Finlandję.

— Rząd turecki postanowił przeprowadzić całkowitą reorganizację swych sił zbrojnych, skoncentrowanych w Tracji wschodniej. Zabieg ten skierowany jest przeciwko Bułgarji. W pobliżu granicy bułgarskiej wybudowane zostały silne fortyfikacje.

— Przewodniczący frakcji partji katolickiej w Holandji profesor Aalberse złożył misję utworzenia nowego gabinetu.

— Liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych wzrosła na dz, 30 czerwca do 9,804,000, podczas gdy dn. 31 maja r.b. wynosiła 9,709,000.

— Z Tyflisu donoszą, że ekspedycja d-ra Aszliniszwili znalazła w górach części samolotu, który zaginął 1 b.m. bez wieści. W górach znaleziono również zwłoki pilotów Michaliczenki i uczonego Niedźwiedziowa.

— Specjalnem rozporządzeniem u-

poważniono hiszpańskiego ministra wojny do zamówienia dla armji hiszpańskiej 15.000 granatów, kalibru 50 mm. i 5.000 granatów kalibru 81 mm., łącznej wartości 1,100,000 pesetów.

— W okręgach Ludwigslust i Parchim (Niemcy) oraz w mieście Waren przeprowadzono rewizje u wszystkich członków rozwiązanej tam ostatnio organizacji Stahlhelmu podejrzanych o posiadanie broni. Dotychczas znaleziono wielką ilość karabinów, pistoletów wojskowych i ostrej amunicji. Aresztowano kilku stahlhelmowców.

— W rejonie Stalingradu (Sowiety) panują niebywałe upały. Zanotowano tam 60 stopni Cels.

— Policja skonfiskowała wydaną przez Stahlhelm broszurę poświęconą pamięci Hindenburga.

— W Francji powiększyła się znacznie przewaga liczby zgonów nad urodzinami W 1-ym kwartale rb. urodziło się 166.590 żywych dzieci, podczas gdy ogólna liczba zgonów wynosiłá 200.455. W analogicznym okresie ub.r. różnica wynosiła tylko 12.282.

Jak urzedy stemplowe winny obliczać opłaty przy umowie najmu lokalów.

Pierwszorzędne znaczenie w praktyce posiada kwestja, jak urzędy stemplowe winny obliczać opłaty przy umowach najmu lokalów w starych domach na na czas nieokreślony.

Dotychczas sytuacja była tego rodzaju, że, jeśli np. umowa na lokal w starym domu była zawarta na okres 2 lat, Urząd stemplowy pobierał opłaty za okres wymieniony w umowie, t. j. za dwa lata plus 5 lat t. zn. łącznie za okres 7 lat, wychodząc z założenia, że umowa trwać będzie nadal po upływie czasu oznaczonego w niej, gdy lokator będzie mieszkał w mocy ochrony ustawy lokatorów.

W identycznej sytuacji znalazł się p. K., który zawarł umowę pisemną z gospodarzem na 3 lata i czynsz miesięczny wynosił 300 zł. Urząd stemplowy obliczył opłaty od tej umowy za okres lat 8, t. j. z doliczeniem 5 lat.

Sprawa ostatecznie oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, który wyjaśnił, iż stanowisko władzy było niezgodne z prawem.

Po upływie okresu trwania umowy, umowa ta, zdaniem Trybunału gaśnie i jeżeli lokator będzie dalej zamieszkiwał w lokalu, to zamieszkanie jego opierać się będzie, nie na umowie, lecz na ustawie o ochronie lokatorów, wobec tego opłatę stemplową należy pobierać tylko za okres wskazany w umowie, a więc w danym wypadku tylko za 3 lata.

Jakie bedę zbiory?

Zniwa nie opóźniły się.

O tem, że przychodzą żniwa, mieszczuch dowiaduje się na targu, kiedy drożeje nabiał.

Właśnie nastąpiła ta haussa. Cała połać okolic podmiejskich wiąże snopki, nie ma więc czasu przyjeżdżać na rynek z kobiałkami.

W powiecie częstochowskim żyto prawie już sprzątnięto.

Jakie są horoskopy na tegoroczne zbiory? Oto pytanie niezwykle aktualne dla kraju, w którym 70 procent ludności zajmuje się rolnictwem. Tem trudniejsze zresztą do rozstrzygnięcia, że tegoroczna pogoda dalego odbiegła od normalnej. Zdawało się, że deszcz i zimna opóźnią zbiór.

Wbrew jednak przewidywaniom, sprzęt nastąpił o właściwej porze, a to należy zawdzięczać upałom czerwcowym, które wegetację podpędziły.

Zyto obrodziło nieźle. Słoma wyrosła dobrze, kłos jest pięknie wykształcony. Jak zwykle, w gospodarstwach o niższej kulturze plony są lichsze.

W okolicach, których nie dotknęła klęska muchy heskiej, można uważać urodzaj za powyżej średniego.

Pszenica mniej jest udatna od żyta, rzadka i o niskiej słomie. Na porost pszenicy wpłynęły zresztą hamująco chłody lipcowe, które żytu nie szkodzą.

Owies — jęczmień — mało ucierpiały.

Okopowizna zapowiada się doskonale, tej wilgoć nie szkodzi, a pomaga. Kartofle i buraki rosną na schwał!

Z sianem—gorzej. Pierwszy pokos, czerwcowy prawie całkiem przepadł, drugi prawie wszędzie tonie w wodzie deszczowej i gnije.

Wbrew oczekiwaniom jabłka i grusze zapowiadają urodzaj. Wymarzły tylko te, które się znalazły w sferze przymrozków w początkach maja.

Sady handlowe obrodziły obficie.

Za 12 zł. 95 gr. można pojechać na „Swięto Gór“ do Zakopanego.

W celu umożliwienia jak najszerszym warstwom publiczności wzięcia udziału w „Swięcie Gór” w Zakopanem, w czasie od 4 do 11 sierpnia br. Ministerstwo Komunikacji przyznało 70 prcc. indywidualne zniżki od ceny normalnych biletów kolejowych, ważnych ze wszystkich stacyj kolejowych w Polsce do Zakopanego za okazaniem karty uczestnictwa w „Swięcie Gór“.

Indywidualne karty uczestnictwa są do nabycia w biurze podróży „Orbis“ w cenie zł. 3.35. Bilet kolejowy (III kl. po ciągu osobowego) w obie strony kosztuje zł. 9.60, a pociągiem pośpiesznym złotych 15.45

Do karty uczestnictwa dołączony jest kupon w cenie 2.35 i 3.35 zł., za oddaniem którego uczestnik zjazdu w Zakopanem otrzymuje znaczek, upoważniający go do bezpłatnego wstępu na jarmark, zabawę na Wilczniku, wystawy przemysłu artystycznego, sztuki, letniskowo-turystyczno-sportowej, las w górach, fotograficznej, pamiątek z walk Legjonów Polskich w Karpatach 1914—1915, imprezę pod nazwą „Hołd Górom“, odczyty Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zawody strzeleckie, trójbój lekko-atletyczny i bieg sztafetowy.

Oprócz przejazdów indywidualnych projektowane jest uruchomienie do Zakopanego w okresie „Swięta Gór“ kilka pociągów popularnych, których terminy wyjazdu będą podane w odpowiednim czasie.

Posiadacze indywidualnych kart uczestnictwa będą mogli w drodze powrotnej z Zakopanego przerwać swą podróż i zatrzymać się przez jeden dzień w Krakowie. Umożliwi to wielu osobom, które nie mogły dotychczas udać się do Krakowa, wzięcia udziału w sypaniu Kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowincu Jednoczeście zaznacza się, że przerwa w podróży nastąpić może wyłącznie w okresie karty uczestnictwa, t. j. do dnia 14 sierpnia włącznie.

Osoby, udające się na Sowiniec, winny uprzednio, po przybyciu do Krakowa, opłacić świadczenia dodatkowe w wysokości około 3 zł., które obejmą przejazd tramwajem i autobusem na Sowiniec, opłatę przewodników i drobny datek na Kopiec.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 30 lipca. Julity i Donatylji
Wschód słońca o g. 4,08. Zachód o g. 19,31.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Pielgrzymka do Częstochowy. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi organizuje pięciodniową pielgrzymkę z Łodzi do Krakowa, Kalwarji Zebrzydowskiej i Częstochowy.

Pielgrzymka ma na celu ułatwienie rzeszom katolików z djecezji łódzkiej udziału w odpustach, które odbywać się będą w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwarji Zebrzydowskiej oraz w dorocznym odpuście na Wniebowzięcie N. M. P. na Jasnej Górze.

Pątnicy zwiedzą również Kraków, złożą hołd ś.p. Marszałkowi Piłsudskiemu na Wawelu, oraz wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

25-letni jubileusz firmy „Mokka Kawa“. Jesienią b. r. upływa 25 lecie istnienia znanej w naszem mieście firmy „Mokka Kawa“ należącej do byłego radcy Izby Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu i byłego wiceprezesa Stowarzyszenia Kupców Polskich w Częstochowie p. Leona Piotrowskiego.

P. L. Piotrowski jest postacią dobrze znaną w miejscowym świecie kupieckim, gdyż ma on za sobą 33 lata pracy, na niwie handlowej w Częstochwie.

W najbliższej przyszłości w dniu srebrnych godów firmy „Mokka Kawa“ bardziej szczegółowo skreślimy sylwetkę p. Piotrowskiego, jako jednego z najstarszych przedstawicieli miejscowych sfer gospodarczych, który firmę swoją zwycięsko przeprowadził przez rafy wszelkich przeciwności, ani razu w ciągu 25 lat nie kapitulując nawet chwilowo przed najcięższemi trudnościami.

W związku z zapowiedzią jubileuszu firmy podkreślimy również, że p. Piotrowski przed kilku dniami wyjechał do zaprzyjaźnionych od szeregu lat wielkich firm w Kopenhadze, — właścicieli plantacyj na wyspie Ceylon i w Brazylji celem nawiązania z nimi jeszcze bardziej ścisłego kontaktu handlowego i omówienia swych projektów wykończenia i uruchomienia fabryki konserw kawowych oraz wytwórni kakao i masła kakaowego.

Kilo pomarańczy 2 zł. Wobec ukazania się owoców krajowych na rynku, ustał prawie zupełnie import pomarańcz z zagranicy. Do Gdyni nadchodzi obecnie do 2 wagonów pomarańczy tygodniowo, chociaż ulgowe stawki celne obowiązują nadal.

Pomarańcze sprzedawane są w Częstochowie po cenie 2 zł za kilogram, co musi wywołać pewne zastrzeżenie, albowiem stosowane od dłuższego czasu ulgi celne nie usprawiedliwiają tak wysokiej ceny.

Wzrost liczby świadectw przemysłowych. Ogólna liczba świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1935, wykupionych w okresie od listopada 1934 roku do czerwca b. r. włącznie wyniosła 607,339, z czego m. in. dla przedsiębiorstw handlowych 386,318 i dla przedsiębiorstw przemysłowych 195,932.

W okresie od listopada 1933 roku włącznie wykupiono ogółem 584,247 świadectw przemysłowych, z czego — m. in. 374,324 dla przedsiębiorst handlowych i 185,222 dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Ważne dla importów z Gdańska. Niestosowanie się gdańskiej dyrekcji ceł do rozporządzenia ministra skarbu z dnia 18 lipca br. w sprawie przekazywania przez Gdańsk towarów, przeznaczonych dla Polski do ostatecznej odprawy celnej, urzędom celnym, położonym na obszarze Polski pociągnęło za sobą bardzo niemiłe konsekwencje dla polskich importerów, sprowadzających towary oclone z Gdańska. Mianowicie polskie władze celne spisują już protokóły karne i nakładają sekwestry na tego rodzaju przesyłki.

Wobec tego importerzy polscy sprowadzający towary z Gdańska, winni natychmiast odmówić zamówienia o ile gdańscy eksporterzy nie przekażą faktur odnośnych przesyłek do urzędów celnych, położonych na obszarze Polski do ostatecznej odprawy celnej.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek dwa nieodwołalnie ostatnie przedstawienia w sezonie bieżącym. Grana będzie sensacyjna sztuka Wład. Fodora w przekładzie Krzemińskiego — „Pocałunek przed lustrem”, w 3 aktach, 8-miu obrazach, ciesząca się wyjątkowem powodzeniem, przy wypełnlonej codziennie do ostatniego miejsca sali.

Początek o godz. 20 15.

Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł.

Oszukańcze praktyki należy ukrócić. Wiele osób, kupując zapałki, po otwarciu pudełka stwierdza ze zdziwieniem, że jest ono niepełne, brak w niem kilku a nawet kilkunastu zapałek, co wynosi jedną trzecią zawartości pudełka. Pudełko to zdziwiony i oburzony zarazem klijent poddaje szczegółowemu badaniu chcąc stwierdzić, czy nie znajdują się na nim ślady, które świadczyłyby, że posługiwano się niem. Badanie takie rzadko kiedy przynosi spodziewane rezultaty, śladów takich przeważnie niema. Kupujący dochodzi więc do wniosku, że najprawdopodobniej zachodzi w tym wypadku wina monopolu zapałczanego, który w ten sposób dba o zwiększenie producji zapałek, wyjątkowo u nas — drogich. Przypuszczenia te nierzadko są słuszne, co daje się stwierdzić przy rozpakowywaniu otrzymanej wprost z fabryki skrzyni. Możliwe, że braki te powstają z winy pracowników fabryki zapałek, niezbyt „solidnie” wywiązujących się ze swoich obowiązków, o czem dyrekcja fabryki może nawet nie wiedzieć.

Głównej przyczyny tej „anomalji” szukać należy jednak w chytości niektórych sprzedawców zapałek, którzy w ten sposób powiększają swe zarobki, osiągane ze sprzedaży wyrobów monopolu zapałczanego, co oczywiście jest przestępstwem, ściganem przez prawo. Przywłaszczane zapałki ładują do próżnych pudełek, które sprzedawają następnie po cenie nominalnej.

Podobne postępowanie na najwyższe zasługuje potępienie. Ukróceniem tych praktyk nieuczciwych sprzedawców winny się zająć odnośne władze.

Sprytny oszust „nabrał“ żonę przemysłowca. Ofiarą sprytnego oszusta padła p. Anna Dawidowicz, żona miejscowego przemysłowca, zam. przy ul. Kopernika 2.

Przed kilku dniami przybył do jej mieszkania jakiś osobnik, który podał się za Zygmunta Szpiegelmana, szofera z majątku Wola Krystopolska, oświadczając, że może zabrać pakunki dla córki p. D., przebywającej na letnisku we wspomnianym majątku. Osobnikowi temu wręczyła p. Dawidowicz paczkę z żywnością i zegar do samochodu, prosząc go, aby niezwłocznie po przybyciu na miejsce doręczył pakunki córce, co ou przyrzekł uczynić.

Upłynęło kilka dni i p. Dawidowiczowa otrzymała od córki list, w którym wyraziła ona zdziwienie spowodu niewysłania jej owych pakunków. Wówczas dopiero wyszło na jaw, że rzekomym wysłannikiem córki p. D. był sprytny oszust, który dowiedziawszy się o pobycie panny D. w Woli Krystopolskiej, postanowił okazję tę wykorzystać i świetnie komedję odegrał.

Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła dochodzenie celem ujęcia rzekomego szofera.

XIII Zjazd Legjonistów. Jak już donosiliśmy, w dniu 6 sierpnia rb. odbędzie się w Krakowie XIII Zjazd Legjonistów, w którym weźmie udział 14.000 osób.

Częstochowa na zjeździe będzie b. licznie reprezentowana, wezmą w nim bowiem udział wszyscy legjoniści, zamieszkali na terenie miasta i powiatu.

Zapisy członków, udających się na zjazd, przyjmuje i bliższych informacyj udziela p. Nanys w sekretarjacie Zw. Legjonistów przy ul. Aleja Kościuszki 10 do dnia 4 sierpnia rb. włącznie w godzinach od 19 do 20. Uczestnictwo w zjeździe wszystkich członków obowiązkowe.

Podziękowanie. Zarząd oddziału Związku B. Ochotników Armji Polskiej w Kłobucku, tą drogą składa serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru p. staroście, p. prezesowi Kobyleckiemu, p. d-cy 27 p. p., prezesowi Krygierowi, Związkowi B. Ochotników w Częstochowie, oraz wszystkim związkom, organizacjom i poszczególnym osobom, które wzięły udział w tej uroczystości.

Zarząd Oddziału w Kłobucku.

Częstochowianka otrzymała pół toramiljonowy spadek. W Częstochowie zamieszkuje niejaka Marta Misiorowa, licząca lat 48, a pochodząca z Mysłowic na Górnym Śląsku. Ostatniemi dniami p. Misiorowa, stan materjalny której nie był świetny, otrzymała zawiadomienie przez konsulat belgijski, że po zmarłym bracie jej w Belgji pozostał wielki półtoramiljonowy majątek, którego ona jest spadkobierczynią. Suma spadku oceniana jest na miljon 400 tys. złotych. Podobno p. Misiorowa zamierza opuścić Częstochowę i osiedlić się w swem rodzinnem mieście w Mysłowicach, skąd wyjechała przed laty przeszło sześć do Częstochowy.

Ciężki los praktykantów nauczycielskich. W związku z nowym rokiem szkolnym zwrócić należy uwagę na niezwykle ciężkie położenie personelu nauczycielskiego, a szczególnie t. zw. praktykantów nauczycielskich.

Ludzie ci ukończywszy państwowe seminarjum nauczycielskie zasadniczo mieli już pełne prawa nauczania w szkołach publicznych. Odbyli w Seminarjum praktykę, ucząc dzieci t. zw. ćwiczeniówkach. Nie otrzymują oni jednak odrazu płatnych posad, a przyjmowani są do poszczególnych szkół w charakterze praktykantów.

Stanowisko to jest najzupełniej fikcyjne, jeżeli bowiem chodzi o obowiązki, praktykanci traktowani są na równi z nauczycielami etatowymi. Tak samo jak i oni prowadzą wykłady, zajmują się wychowawstwem i pracą pozaszkolną, zatrudnieni zaś są tyle samo godzin, co i nauczyciele etatowi. Fikcja ta jest straszliwszą, tembardziej niesprawiedliwie krzywdząca młodych, pełnych zapału do pracy ludzi, iż nie stwarza ona nawet nadziei na otrzymanie płatnego stanowiska nauczyciela.

Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby w sposób traktowania praktykantów nauczycielskich wejrzało Ministerstwo W. R. i O.

Zabrana omyłkowo teczka. Plutonowy 27 p.p. p. Czesław Telec podczas wysiadania w dniu 27 b. m. z pociągu pośpiesznego na stacji w Częstochowie, przychodzącego z Warszawy o godz. 20.35, zabrał omyłkowo teczkę nieznanego mu pasażera, zaś swoją pozostawił w wagonie.

Zabrana przez wymienionego teczka jest skórzana, czarna, z zawartością aparatu fotograficznego firmy „Kodak" Nr 29976 oraz inne rzeczy.

Teczka ta wraz z rzeczami znajduje się do odebrania w II-gim komisarjacie P.P. w Częstochowie.

Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych i ich zastępcy.

Poniżej podajemy nazwiska przewodniczących obw. komisyj wybor. do Sejmu i ich zastępców, powołanych przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej w Częstochowie.

Komisja obwodowa № 1: przew. sędzia Stefan Pawelski, zastępca przew. Edward Usakiewicz.

Komisja obw. Nr. 2: przew. dyr. Władysław Matuszkiewicz, zastępca sędzia Józef Walaszczyk.

Komisja obw. Nr. 3: przew. prof. Antoni Artymiak, zastępca insp. Aleksander Radłowski.

Komisja obw. Nr. 4: przew. adw. Wł. Winnicki, zastępca prof. Andrzej Chłap.

Komisja obw. Nr. 5: przew. dyr. Wacław Kobyłecki, zastępca Włodzimierz Głowacki.

Komisja obw. Nr. 6: przew. dyr. Dominik Zbierski, zastępca p dyr. Bolesław Lepszy.

Komisja obw. Nr. 7: przew. dyr. Lech Smólski, zastępca inż. Zygmunt Brykalski.

Komisja obw. Nr. 8: przew. dr. Witold Siciarz, zastępca dyr. Władysław Śliwiński.

Komisja obw. Nr. 9: przew. inż. Czesław Gniewiński, zastępca inż. Zygmunt Nowak.

Komisja obw Nr. 10: przew. inż. Antoni Szufleta, zastępca p.Kazimierz Wochna.

Komisja obw. Nr. 11: przew. Zenon Bator, zastępca Tadeusz Bogusławski.

Komisja obw. Nr. 12: przew. Stanisław Szostek kier. szkoły powsz., zastępca p. Franciszek Lula.

Komisja obwodowa Nr. 13: przewodniczący prof. Zdzisław Wróbel, zastępca kier. Józef Grzesik.

Komisja obwodowa Nr. 14: przewodniczący p. Wojciech Felisiak, kier. szkoły powsz., zastępca p. Leon Sokala.

Komisja obwodowa Nr. 15: przewodniczący p. Ryszard Szmidt, zastępca dr. wet. Stanisław Biliński.

Komisja obwod wa Nr 16: przewodniczący prof Jan Sołdrowski, zastępca nacz. Bolesław Stala.

Komisja obwodowa Nr. 17: przewodniczący inż. Kazimierz Knauer, zastępca mgr. Franciszek Solński.

Komisja obwodowa Nr. 18: przewodniczący adw. Ludwik Mężnicki, zastępca prezes Jakób Rozenberg.

Komisja obw. Nr. 19: przewodniczący dr. Alfred Franke, zastępca p. Adam Musiał.

Komisja obw. Nr. 20: przew. prof. Kazimierz Sabok, zastępca adw. Eljasz Krauskopf.

Komisja obw. Nr 21: przew. dr. Ludwik Batawia, zastępca p. Czesław Seifryd.

Komisja obw. Nr. 22: przew. radca Edward Grygosiński, zastępca Bolesław Lepszy.

Komisja obw. Nr. 23: przew. dr. Wilhelm Mikulski, zastępca dr. Stanisław Piltz.

Komisja obw. Nr. 24: przew. adw. Jan Gruszczyński, zastępca p. Dawid Szajkowicz.

Komisja obw. Nr. 25: przew. dr. Jan Bielunas, zastępca p. Wilhelm Zerykier.

Komisja obw. Nr. 26: przew. p. Mieczysław Wysocki, zastępca p. Eugenjusz Chadziński.

Komisja obw. Nr. 27: przew. prezes Stefan Jarzębiński, zastępca dr. Alfred Kon.

Komisja obw. Nr. 28: przew. dr. Arnold Bram, zastępca inż. Stanisław Namiotkiewicz.

Komisja obw. Nr. 29: przew. insp. dr. Jan Lange, zastępca mjr. Zygmunt Nikorowicz.

Komisja obw. Nr. 30: przewodniczący p. Władysław Osierda, zastępca p. Jan Zegadło.

Komisja obw. Nr. 31: przewodniczący Stanisław Rumianek kier. szkoły powsz, zastępca p. Antoni Morawski.

Komisja obw. Nr. 32: przew. dr. wet. Tadeusz Górski, zastępca Zdzisław Kachelski.

Komisja obw. Nr 33: przew. notarjusz Tadeusz Koss, zastępca Franciszek Lubowiecki.

Komisja obw. Nr. 34: przew. nacz. Henryk Ostrzycki, zastępca nacz. Zygmunt Bogasz.

Komisja obw. Nr. 35: przew. inż. Ludwik Trochimowski, zastępca nacz. St. Wallman.

Komisja obw. Nr. 36: przew. Józef Magnuski kier. szkoły powsz., Adam Durzyński.

Komisja obw. Nr. 37: przew. dyr. Tomasz Szwejkowski, zastępca referendarz Stanisław Galewicz.

Komisja obw. Nr. 38: przew. sędzia Leon Chawłowski, zastępca Władysław Nowak.

Komisja obw. Nr. 39: przew. p. Józef Lewandowski, zast. p. Adam Stypułkowski.

Komisja obw. Nr. 40: przew. Stanisław Wieruszewski, kier. szkoły powsz., zast. p. Bolesław Morzykowski.

Komisja obw. Nr. 41: przew. prof. Jan Smolarkiewicz, zast. kpt. w st. sp Stanisław Grec.

Komisja obw. Nr 42: przewodniczący Adam Miller, zast. p. Edmund Patorski.

Komisja obw. Nr. 43: przew. adw. Władysław Dziubiński, zast. dyr. Zofja Idzikowska.

Komisja obw. Nr. 44: przew. sędzia Kazimierz Pertkiewicz, zast. p. Leon Nagłowski.

Zgłoszenia delegatów przez wyborców. Jak wiadomo 500 obywatelom wyborcom do Sejmu i zamieszkałym w jednym okręgu wyborczym — przysługuje prawo zgłoszenia swego delegata do zgromadzenia okręgowego. Zgłoszenia winny być złożone na piśmie na ręce przewodniczącego zgromadzenia okręgowego nie później niż 20 dnia po zarządzeniu wyborów, t. j. do 4 sierpnia rb.

Podpisy na zgłoszeniu mogą być poświadczone przez notarjusza. Wyborca może podpisać tylko jedno zgłoszenie pod rygorem nieważności podpisywanych przezeń zgłoszeń. Zgłoszenie zawierać będzie oświadczenie podpisujących, że nie złożyli podpisu pod innem zgłoszeniem i że znane im są skutki niezgodnego z prawem oświadczenia.

Kto składa niezgodne z prawdą oświadczenie o niezłożeniu podpisu pod innem zgłoszeniem, podlega karze, jak za fałszywe zeznanie.

Z frontu pracy.

Z dniem 20 bm. zarząd fabryki kapeluszy przy ul. Garibaldiego przyjął do pracy 37 robotników. Obecnie fabryka ta zatrudnia 171 robotników.

Cała rodzina uległa zatruciu. — W rodzinie p. Guzów wydarzył się przykry wypadek zatrucia całej rodziny. Po spożyciu obiadu zachorowali gwałtownie z objawami zatrucia rodzice i dwoje dzieci. Szybka pomoc lekarska uratowała im życie, niemniej jednak do zdrowia powrócą dopiero za parę dni. Okazało się, że zaszedł tu wypadek zatrucia się cykutą (szalej), które przez nieuwagę służąca włożyła do pieczonych gołąbków. Trucizna, która obecnie rośnie w ogródku wraz z pietruszką dostała się do kuchni przez nieuwagę służącej.

Samobójstwo. W sobotę w godzinach południowych powiesił się w komórce domu przy ul. św. Rocha 2 niejaki Kubat. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala.

Bójka na ul. Kiedrzyńskiej. Na tle porachunków osobistych wynikła wczoraj na ul. Kiedrzyńskiej zacięta bójka pomiędzy zamieszkałymi tamże Stefanem Jasińskim i Zdzisławem Kucem. W czasie bójki Kuc ugodził Jasińskiego kamieniem. Ten straciwszy przytomność runął na ziemię, co widząc Kuc zbiegł. Po odzyskaniu przytomności Jasiński udał się do szpitala N. Marji Panny na opatrunek. Zadana mu przez Kuca rana zalicza się do lekkich uszkodzeń ciała.

Sensacyjne zameldowanie. Zameldowała Orlik Michalina (ul. Limanowskiego 72), że Antoński Józef zam. przy ul. Perlej Nr. 2, stróż nocny Huty Raków, od 2 lat systematycznie dopuszcza się kradzieży różnych rzeczy z placu i magazynów wymienionej huty, z których łóżka znajdują się u meldującej. W sprawie tej policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Podejrzana waga. Zameldował policji p. Józef Melcherowski, zam. w Wyczerpach Górnych, gm. Rodziny, że w dniu 28 b.m. w budce należącej do Gębarskiej przy ul. Piłsudskiego w Częstochowie, kupił 1 kg. kiełbasy, za którą zapłacił 2 zł. 20 gr. a po przeważeniu w dwóch pobliskich sklepach, stwierdził brak 20 dkgr. tej kiełbasy.

„Ja cię zabiję!" P. Jan Chrzanowski ul. Mała 13 zameldował policji, że przed jego mieszkaniem spotkał go Marjan Michalak i odgrażał mu zabiciem Pomiędzy wymienionymi istnieją od pewnego czasu nieporozumienia osobiste.

Pobicie. P. Henoch Gottajner, zam. przy ul. Narutowicza 10, został wczoraj o godz. 20 pobity na ulicy Ogrodowej przez braci Natana i Wolfa Owieczko, zam. przy ul Ogrodowej.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Brygada mistrzem Kiel. O.Z.P.N.

Brygada — Radomskie K. S. 1:0.
Bramkę zdobył Polak.

Sprawozdanie z tego meczu ze względów technicznych pozostawiamy do jutrzejszego numeru.

Wyniki ligowe.
Pogoń — Warta 1:1.
Śląsk Polonja 3:0.

Gry o wejście do ligi.
Legja (Poznań) — Union Turing (Łódź) 3:0.
Polonja (Bydgoszcz) — Skoda (Warszawa) 4:2.

Gry przyjacielskie.
Cracovia — Wacker 4:2.
Unja — Dąb 6:3.

Unja wystąpiła z czterema rezerwowymi, lecz mimo to odniosła łatwe zwycięstwo nad mistrzem Śląsk OZPN.

Brygada rezer. — Makabi 9:3.

Tenis.
Węgry — Polska 3:0.

Kaes.

Prosimy P. T. Prenumeratów o uregulowanie zaległej prenumeraty do dnia 30 lipca r. b., w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy z dniem 1 sierpnia przerwać wysyłkę „Słowa".

ADMINISTRACJA.

Ulgi w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych. — W Dzienniku Ustaw R. P., Nr. 54, pod poz. 343, ogłoszone zostało rozporządzenie min. opieki społecznej z dnia 12 b.m. wydane w porozumieniu z ministrem skarbu o ulgach w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych. Rozporządzenie to wydane zostało na podstawie ustawy o spłacie zaległości podatkowych oraz zaległych składek i opłat na rzecz niektórych publicznoprawnych instytucyj ubezpieczeń.

Wolała śmierć, niż bogatego wdowca. Wanda Jerzówna, mieszkanka wsi Dąbrowa, już przed dwoma laty przekroczyła 30-kę, czem rodzice jej byli mocno zaniepokojeni

Po długich naradach postanowili wydać córkę zamąż za bogatego wdowca, odrażającej wprost powierzchowności, którego jedyną zaletą było posiadanie znacznego majątku. Panna ani słyszeć nie chciała o tym związku i gdy rodzice w dalszym ciągu nalegali ażeby poślubiła bogatego wdowca, opuściła dom rodzicielski. Przed kilku dniami Jerzówna przybyła do Częstochowy i zamieszkała u swej przyjaciółki, Jadwigi Konieczko, która od dłuższego już czasu pozostaje bez pracy. Mimo to dzieliła się lichą strawą ze swą towarzyszką ławy szkolnej.

Pod wpływem depresji duchowej Jerzówna, której życie porządnie już dokuczyło, usiłowała wczoraj popełnić samobójstwo, posługując się esencją octową. Uratowano ją.

200 budynków spłonęło w województwie kieleckiem, Niebywała fala pożarów przeszła ostatnio nad woj. kieleckiem.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni pożar strawił około 200 budynków, wyrządzając straty na kilkaset tysięcy zł. W samej wsi Choroń gm. Poraj (pod Częstochową) spłonęło 110 budynków mieszkalnych, szop i chlewów.

Jak się okazuje wiele spalonych budynków. nie było wcale ubezpieczonych.

Strzały na granicy do przemytników eteru. Od pewnego czasu przemytnicy rozwinęli żywą działalność, przemycając przez granicę niemiecką, a przedewszystkiem na odcinku Rudniki powiatu wieluńskiego różnego rodzaju artykuły i towary, narażając w ten sposób skarb państwa na wielkie straty.

Wczorajszej nocy funkcjonarjusze straży granicznej zauważyli 3 osobników, przekraczających granicę w kierunku Rudnik i usiłowali zatrzymać ich. Wówczas osobnicy ci rzucili się do ucieczki, wskutek czego straż graniczna oddała szereg strzałów, raniąc ciężko 29-letniego Wojciecha Mechesińskiego, zawodowego przemytnika, przy którym znaleziono 25 klg. eteru, pochodzenia niemieckiego. Rannego odwieziono do szpitala w Wieluniu. Dwaj pozostali przemytnicy zdołali zbiec na stronę niemiecką.

„Czerwony kur" w powiecie. — W dniu 26 b.m. we wsi Radostków, gm. Mykanów, na szkodę Władysława Flisa spłonął dom mieszkalny drewniany. — Straty wynoszą około 700 złotych. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie, od czego następnie zapalił się słomiany dach na domu.

W zagrodzie Józefa Pradłowskiego we wsi Kamyk, tejże gminy. wybuchł onegdaj pożar. Ogień strawił oborę i stodołę. Straty wynoszą około 700 zł.

W tymże dniu spłonął dom mieszkalny z przybudówką Andrzeja Napory we wsi Wilkowiecko, gm. Opatów. Straty wynoszą około 500 zł,

Alkohol przyczyną śmierci — W dniu 25 b. m. o godz. 21 ej w Kłobucku, zmarł nagle wskutek nadmiernego użycia alkoholu tamtejszy mieszkaniec Jarząbek Mordka, lat 59.

SŁOWO KOBIECE.

Kobieta prawdziwie elegancka...

Wśród entuzjastycznych, bezkrytycznych zachwytów grupy strojniś, pragnących nowości za wszelką cenę, wśród zawziętej krytyki zwolenników stylu wczorajszego zawsze niezadowolonych na zapas — rodzi się nowy styl, zwany także modą jutra.

Umiejętność wyczucia tego nowego stylu decyduje o powodzeniu i elegancji kobiet. Nie jest to tylko kwestja wyboru kroju, lecz przedewszystkiem kwestja sposobu noszenia. Ileż to kobiet ubierających się za drogie pieniądze w niezawodnych, pierwszorzędnych firmach, mimo to zawsze sprawia wrażenie osób niemodnie ubranych, zasiedziałych na prowincji.

Zarówno tępy konserwatyzm, jak bezmyślne nowatorstwo — są to poważne przeszkody zarówno do wyczucia stylu współczesności, jak i stylu własnego. A dopiero doskonałe harmonijne połączenie tych dwóch stylów stwarza elegancję. Zaś elegancja u kobiety może z powodzeniem zastąpić urodę, a nawet inteligencję... Chociaż nie, nie masz elegancji bez inteligencji, inteligencji specyficznej, rzecz prosta.

Niektóre panie, kiedy moda nakazywała noszenie kapelusza nasuniętego na same oczy zsuwały go uporczywie gdzieś na czubek głowy. Później, kiedy moda kazała odsłonić czoło do najdalszych granic, one niepoprawne, nasuwały kapelusz aż po brwi, twierdząc, że inaczej musiałyby go zgubić. Teraz, kiedy znów nosi się kapelusze nasunięte na jedno oko, a przynajmniej na bok, one noszą je znów na opak. To są konserwatystki.

Nie lepiej zresztą od nich prezentują się i zdecydowane reformatorki, wyprzedzające każdy modny kierunek o dziesięć długości. One to zwykły zmieniać w karykaturę najharmonijniejszy krój i najszlachetniejszą linję Defigurują wszystko do czego się dotkną. W dobie obecnej poznać je można po sztywnych od tuszu rzęsach, platynowo-blond włosach, krwistych wargach i takichż paznokciach.

Jedne panie dochodzą do prawdziwej elegancji drogą wrodzonej intuicji, poprostu zawsze i niezawodnie wybierają to co jest najmodniejsze i w czem im jest najbardziej do twarzy. Inne dochodzą do podobnych rezultatów drogą nieustannych wysiłków mózgu i kieszeni...

Więc... jakiż jest nowy styl, 1935 roku? Trochę mniej kantów, trochę więcej zaokrągleń. Ale jedno i drugie dyskretne. Zawsza prostota, jaknajwięcej prostoty w stroju i w mowie, ale prostoty nie przypadkowej, nie bezmyślnej, lecz doskonale obmyślanej i wystudjowanej.

Pożądane jest harmonijne obuwie, torebki, kapelusze i rękawiczki. Ładnie wyglądają pantofelki i torebka wykonane z jednakowego węża, krokodyla i jaszczurki. Piękny renifer też nie jest do pogardzenia, ale wtedy powinien zdobić złoty lub srebrny monogram właścicielki.

Nowy styl najśmielej i najplastyczniej wypowiada się w zakresie tak modnych w tym roku kompletów. Prostota i elegancja. Najrozmaitsze połączenia i zastosowania kolorów, ale zawsze dyskretne, umiarkowane. Wszystkie „drobiazgi" stonowane z toaletą.

Trzeba mieć wzgląd na nędzę.

Niektóre zarządzenia władz administracyjnych można uczciwie nazwać — nieżyciowemi Wypływają one, wprost z prawdziwych biurokratycznych założeń.

Naprzykład: na otrzymanie świadectwa ubóstwa, trzeba do złożonego podania załączyć marki stemplowe za kilka złotych. Należy się tedy zastanowić, skąd ma wziąć pieniądze na marki—petent starający się o świadectwo ubóstwa? Sama prośba o wydanie takiego świadectwa stawia go w rzędzie ludzi wyjątkowo biednych — a tu jeszcze — płać i to dużo

Niedawno Ministerstwo Opieki Społecznej stwierdziło, że niektóre żarządy świeckie i miejskie pobierają od bezrobotnych, opłaty administracyjne w wysokości 3 zł. za wydanie świadectwa o stanie rodzinnym. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na prośbę Ministerstwa Opieki Społecznej zarządziło, aby gminy nie zabierały w takich wypadkach żadnych opłat, gdyż regulujące to zarządzenie wyraźnie zaznacza zwolnienie bezrobotnych z opłat. Jednakże samorządy, dotychczas nie stosowały się do tego— uważając widocznie, że pobieranie opłat, czy słuszne czy niesłuszne musi być kontynuowane poprostu dlatego, żeby się interesanci... nie odzwyczaili.

Tak być nie może! Wreszcie musimy zrozumieć, że postępowanie w myśl przysłowia: „Nie płaci bogaty, tylko winowaty" — w tym wypadku nie może być stosowane.

Ministerstwo również, w bardzo słusznem zarządzeniu, zaznaczyło, że zwolnienie od opłat dotyczy nawet tych bezrobotnych, którzy posiadają własne nieruchomości.

Słusznie. O tyle słuszne, gdy w mowie będąca „nieruchomość" stanowi domek, lub budę na przedmieściu, zamieszkałą przez ludzi tak samo ubogich jak i „kamienicznik".

Cenne wykopalisko w kieleckiem.

Przedpotopowe zwierzaki i jaskiniowe niedźwiedzie.

Pod Chęcinami w kieleckiem w obrębie Góry Jaźwiny odkryte zostały kości ssaków dyluwjalnych, które żyły w okresie przedpotopowym. W górnej części namuliska; w miejscu dochodzącem do 10 metrów poniżej szczytu górz znaleziono szczątki niedźwiedzia jaskiniowego, pozatem kości gryzoni, drapieżców jeleniowatych i wreszcie całe szkielety ptaków. Prócz kości tych występują często odłamki węgla drzewnego, a nadto krzemienie, sprawiające wrażenie prymitywnych narzędzi w epoce kamiennej.

Liczne te szczegóły sprawiają wrażenie możliwości bytowania w tem środowisku — ówczesnego człowieka. Uczeni nasi wiążą okres powstania tego namuliska z okresem podlodowcowym, choć są zdania, iż odkrycie odnosi się do okresu jaskiniowego.

Obecnie przeprowadzane są dokładne badania naukowe, które pozwolą rozstrzygnąć doniosłą ze względów chronologicznych kwestję obecności człowieka w kieleckiem, oczywiście wtedy, kiedy to kieleckie wcale się jeszcze tak nie nazywało. Na ślady gospodarki ludzkiej, wskazują zresztą narzędzia krzemienne.

Odkryciem zainteresował się państwowy instytut geologiczny.

Jak się okazuje i nasza ziemia kryje w sobie niejedną przedhistoryczną tajemnicę, że wspomnimy chociażby znalezionego w swoim czasie w Staruni mamuta.

Burzliwe zajście w szpitalu.

Atak sutenera i „koryntjanek" na służbę szpitalną i policję.

Szpital dla wenerycznie chorych przy ul. Wieluńskiej był onegdaj widownią burzliwego zajścia, spowodowanego przez przebywające tam na kuracji „koryntjanki" i ich przyjaciół, ciągnących zyski z ich haniebnego procederu.

Osobnicy ci, mający już za sobą bogatą przeszłość kryminalną, rekrutujący się z najgorszych elementów, dość często odwiedzali swe „bogdanki", nie chcieli jednak stosować się do obowiązujących w szpitalu przepisów.

Na tym tle dochodziły między nimi a służbą szpitalną do zatargów. Funkcjonarjusze szpitalni, mimo, iż usiłowano ich teroryzować, nie pozwolili jednak „miłym gościom" na dopuszczanie się wykroczeń. Wskutek tego wśród „koryntjanek" i ich przyjaciół wielkie panowało niezadowolenie, któremu dali oni wyraz onegdaj, urządzając wielką awanturę i bójkę, w czasie której pobity został portjer szpitala, który zmuszony był wezwać pomocy policji.

Najbardziej agresywnie zachowywał się 23 letni Stanisław Popęda (ul. Olsztyńska), któremu „dzielnie" sekundowały: Leokadja Biernacka, Zofja Chrząszcz i Genowefa Malinowska, przybyłe na kontrolę lekarską. Awanturnicza czwórka stawiła czynny opór usiłującej zlikwidować zajście policji, została jednak wkońcu poskromiona i odprowadzona do sędziego śledczego, który polecił osadzić Popędę w więzieniu, a wesołe „damulki" oddał pod dozór policji.

Zdrowie i higjena.

Eliksir życia.

Ostatnie odkrycie naukowe dostarczają przekonywujących dowodów, że powiększenie spożycia świeżego mleka przez każdego mieszkańca kraju podniesie ogólny stan zdrowia społeczeństwa i podniesie przeciętną długość życia każdej jednostki.

Wpływ mleka na przedłużenie życia został wykazany stanem zdrowotnym różnych ras od najdawniejszych czasów. Silne, pełne energji narody, zdobywcy innych ras, zawsze były posiadaczami licznych stad krów lub innych zwierząt mlekodajnych, a także spożywcami mlecznych produktów i mięsa, a mniej natomiast zboża i traw.

Obecnie przeciętna długość życia w naszym kraju wynosi 59 lat. Ta przeciętna długość życia została znacznie powiększona w ostatniem półwieczu, dzięki zastosowaniu sanitarnych metod.

Według Miecznikowa olbrzymia większość z tych, którzy żyją do 100 lat, to spożywcy mleka i produktów mlecznych w wielkiej ilości. Długość życia u tych osób, ich zdrowie, energję nawet w najpóźniejszych latach przypisał ten znakomity uczony właśnie mleku. Żyją oni nietylko długo, ale w swej późnej starości wykazują wiele energji i żywotnej siły.

Niebezpieczeństwo zimnej kąpieli.

Sport wodny jest chyba najmilszy z istniejących sportów i dla zdrowego człowieka, oczywiście — bodajże najzdrowszy.

A jednak... ten właśnie najmilszy i najzdrowszy sport ma swoje „ale" i to zupełnie niezależnie od stanu zdrowia tego, który go używa. Idzie nam o niebezpieczeństwo chorób infekcyjnych z któremi się teraz dość często i coraz częściej, właśnie na skutek kąpieli spotykamy.

Najbardziej rozpowszechnione z nich to zapalenie spojówek ocznych, ropne zapalenie ucha i pewien typ żółtaczki. To „kąpielowe" zapalenie spojówek nie jest chorobą ciężką, chociaż w pierw-

szej chwili wygląda groźnie, objawami swemi przypomina bowiem jaglicę, nic z nią z resztą, na szczęście nie mając wspólnego. Powieki puchną bardzo silnie, są zaczerwienione, występuje światłowstręt i łzawienie. Trwa to przeciętnie 3—4 tygodni, poczem przemija powoli, jednak do zupełnego wyzdrowienia trzeba około 2 miesięcy. Co jest przyczyną tego zapalenia? Bakterje znajdujące się w wodzie, nawet pozornie najczystszej.

Najbardziej „faworyzowane” obecnie style pływackie wymagają trzymania twarzy, a przynajmniej znacznej jej części pod wodą. Oczy przytem muszą być otwarte i w ten sposób bakterje przenikają do delikatnej śluzówki powiek.

Ale czy przenikają one tylko do powiek? Nie, dostają się również do ust i gardła. Przecież wysuwamy twarz nad wodę tylko dla zaczerpnięcia oddechu, wydychamy powietrze już pod wodą.

Bardzo wytrawny pływak potrafi zapewne uchronić się od tego, aby przy tej sposobności nie nałykać się wody, chociaż i takim się to nieraz zdarza, zaś mniej wprawni i zwłaszcza początkujący piją mimowoli mnóstwo wody. Niezawsze oczywiście ta woda jest niebezpieczna (choć nigdy prawie nie nadaje się naprawdę do picia), zdarza się jednak, że są w niej właśnie owe złośliwe spirochety, wywołujące po przeniknięciu do przewodu pokarmowego żółtaczkę, o dość silnym nieraz przebiegu z wysoką temperaturą.

Przy silnem nachyleniu głowy w bok część wody przedostaje się do przewodów, łączących gardło z uchem i — jeśli znów w wodzie są bakterje, powodujące zapalenie ucha, biedny sportsmen niechybnie zapadnie na tę arcybolesną i przykrą, choć rzadko kiedy cieżką chorobę. Lecz czasami bardzo ciężką, bywają bowiem przy niej komplikacje, które się mogą nawet kończyć koniecznością zabiegu operacyjnego.

Jakaż jest na to rada? Jak się można ustrzeć przed temi wszystkiemi powikłaniami tak bardzo miłej i zdrowej rozrywki?

Jedyny sposób — to unikać pływania w wodzie zanieczyszczonej. Tak, ale przecież niepodobna dezynfekować rzeki, jeziora i morza, jak dezynfekujemy, choć niezawsze w dostateczny sposób, baseny, sztuczne pływalnie.

Niestety, rzeczywiście, niepodobna. To też niebezpieczeństwo tego nie da się uniknąć napewno i całkowicie. W każdym razie można i trzeba się starać zmniejszyć jego szanse. A więc: dowiedzieć się czy w pobliżu miejsca, upatrzonego przez nas na kąpiel, niema żadnych ścieków i czy się tam nad wodą gnieżdżą szczury wodne. Bo te nieznośne gryzonie są właśnie rozsadnika mi zarazków owej żółtaczki, o której pisaliśmy wyżej. W miejscach uczęszczanych przez letników władze gminne powinny czuwać najstaranniej nad zachowaniem maksimum ostrożności i nie pozwalać na kąpiel tam, gdzie może istnieć niebezpieczeństwo infekcji.

Z basenami jest inna sprawa. Tam bowiem niebezpieczeństwo jest jednocześnie — i mniejsze i większe. Mniejsze, bo zasadniczą wodę doprowadzaną do nich można filtrować i dezynfekować, większe, bo to przeważnie nie jest woda bieżąca i zmienia się ją dość rzadko. Należałoby ją wprawdzie zmieniać codzień, co jednak byłoby zbyt kosztowne. No i zresztą nietylko na miejscu mogą się znajdować te wszystkie niebezpieczne bakterje, mogą się one przy najstaranniejszej nawet dezyfekcji wody, dostawać się do niej sposobem najprostszym — przyniesione przez nas samych. Częstochowie to nie grozi, bo poprostu te 120 tysięczne mia sto niema ani jednego basenu.

Arystokracja z Korsarskiego skarbu

Geneza majątku Astorów

Wśród plutokracji amerykańskiej, jedno z pierwszych miejsc zajmuje rodzina Astorów. Majątek Astorów liczą na pareset miljonów dolarów, a datuje się ich fortuna jeszcze z początku XIX wieku.

Założycielem dynastji Astorów i fundatorem wielkiej fortuny tego rodu był Jan Astor, który w początkach swej karjery trudnił się skupem i sprzedażą futer, nabywanych od trapperów kanadyjskich. Nie to jednak stało się źródłem zbogacenia się Astora.

Historję dojścia Astora do fortuny, historję prawdopodobną zresztą, opowiada w wydanej prywatnie broszurze niejaki F. Head z Bostonu. Przytacza przytem szereg dokumentów i dat, które nadają opowiadaniu znamię prawdopodobieństwa.

Kapitan Kid nagrabił w czasie swych wyprawy korsarskich olbrzymie skarby, które ukrył i zakopał na wschodnich wybrzeżach Ameryki, w stanie Maine.

Na ślad tych skarbów wpadł w roku 1801 Jan Jakób Astor Pieczara jednak i cały teren nad brzegiem, gdzie zakopana była skrzynia kapitana Kida, należały od dziesiątków lat do rodziny Olmstead.

Astor próbował zrazu nabyć tereny podstawiając jako nabywcę trappera Cartier, kanadyjczyka, od którego nabywał futra. Omstead odrzucił jednak ofertę.

W jaki sposób Astor dotarł do tej pieczary, kiedy i jak wygrzebał skrzynie niewiadomo. Autor podaje jednak wyniki badania konta bankowego Astora w Bostonie. Do 1801 roku wykazywało ono sumę 4.000 dolarów, po tym roku, wzrosło do 500,000 dolarów.

Że skrzynia kapitana Kid'a z zagrabionym skarbem zakopana była istotnie w owej pieczarze, leżącej na terenie majątku rodziny Olmstead, o tem świadczą według autora poszukiwania, które prowadził na własną rękę Fr. Olmstead.

Poszukiwania te uwieńczone były sukcesem: znalazł on bowiem w pieczarze odciśnięte w glinie ślady zakopanej skrzyni żelaznej, obitej grubemi sztabami Skarbu nie było już, wyjęto go.

Taka więc jest, według Fr. Head'a, geneza olbrzymiego majątku Astorów, którzy należą dzisiaj do szczupłego grona miljonerów amerykańskich, uważających się za arystokrację wśród tysięcy innych miljonerów świeżego ttempla.

Zgon wynalazcy pilota-robota.

W Berlinie zmarł w wieku lat 56 porucznik marynarki Jan Marjan Boykow, prezydent związku oficerów b. austrjacko-węgierskiej floty wojennej w Berlinie, wynalazca pilota-robota. Wynalazek zmarłego por. Boykowa jest bardzo pomysłowym mechanizmem, umożliwiającym kierowanie samolotami bez ludzkiej interwencji. Także fachowcy wiedeńscy mieli sposobność przekonać się o doskonałem funkcjonowaniu mechanizmu pilota-robota por. Boykowa z okazji eksperymentów lotniczych na lotnisku w Aspern.

RADJO.

WARSZAWA 30 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Dziennik południ. 12.15 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół W. Tychowskiego. 13.30 „Z rynku pracy“. 15 15 Przegląd gieldowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.50 Muzyka (płyty). 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Koncert solistów. 16.50 „Codzienny odcinek prozy“. 17.00 Koncert ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 Pogadanka z Poznania. 18.10 „Minuta poezji“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Zycie kultur. i artystyczne stolicy. 18.45 Wiedeńskie walce (płyty). 19.05 Program na dzień następny 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Koncert. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20 10 Muzyka lekka (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Pajace“ —opera Leoncavallo w 3-ch aktach. 22.20 Pieśni włoskie (płyty) 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

101 (powieść)

Tyle powiedziawszy o sprawie, książę natychmiast znów odwrócił rozmowę, skierowując ją na stosunki towarzyskiego życia stolicy. Czynił wymówki Zygmuntowi, że nie bierze w niem udziału.

— Ale teraz musi być inaczej—dodał, ujmując Czarnoszyńskiego pod ramię i przechadzając się z nim po pokoju — teraz, gdy będziemy tak do siebie zbliżeni, ja pana muszę trochę rozruszać. Niepodobna, abyś się tak zakopywał. Pozwolisz, że jako o tyle starszy, a znający dobrze teren, będę twoim przewodnikiem.

Książę mówił z serdeczną poufałością, która mimowoli ujmowała; traktował Zygmunta, nietylko jak sobie równego, ale przyjaciela, ani na chwilę nie dając mu uczuć jego zależności.

Czarnoszyński nie mógł wyjść z podziwu. Ta uprzejmość księcia była zupełnie dla niego niespodzianką. Dotychczas w stosunkach ich wzajemnych panował pewien chłód ajnawet sztywność; jeszcze przed kilku dniami, owego pamiętnego wieczoru u pani de Larjeac, gdy Zygmunt rozmawiał z Ireną, książę przerwał tę rozmowę w sposób ironiczny, a następnie dość lekceważącem skinieniem głowy pożegnał niemiłego sobie widocznie kuzynka tej, o której względy naprożno się starał.

Skądże ta nagła zmiana? Czyżby od tego czasu zaszło coś takiego, o czem on nie wiedział? czyżby może Irena zdecydowała się poślubić księcia, a ztąd to rozpromienienie jego i uprzejmość?

Książę nie dał mu jednak czasu do długich refleksyj. Był ciągle niezmiernie serdecznym, a ze znajomością światowca dokładał usiłowań, aby Zygmunta ku sobie pociągnąć i przełamać zawartą sztywność.

Czarnoszyński nie mógł też i nie umiał temu się oprzeć. Książę zatrzymał go na śniadaniu, na które przybyło kilku bliższych jego znajomych, obcych Zygmuntowi.

Pan de Sarthes wszelkiemi sposobami starał się go ożywić i spoufalić z nimi, co mu się też niebawem udało. Atmosfera zbytku i wytworności, wesołość przyjaciół księcia i serdeczna uprzejmość gospodarza, ton zupełnie swobodny a jednak ujęty w formy niezmiernie wykwintne, to wszystko razem działało na Zygmunta podniecająco. Poczuł się w swoim żywiole; stał się rozmownym, wesołym, dowcipnym i ani się spostrzegł, gdy nadeszła chwila pożegnania. Podobał się wszystkim.

— Nie dam ci teraz spokoju—rzekł, żegnając go książę—dzięki tobie spędziliśmy bardzo miłą chwilę a sami bylibyśmy się z pewnością nudzili. Teraz jednak, gdy będziemy sąsiadami...

— Jakto? — przerwał Zygmunt — mieszkam dość daleko.

Książę serdecznie się zaśmiał.

— Przyjąłeś łaskawie sekretarjat, musisz przyjąć następstwa... Jak wiesz, zajmuję się dość pilnie sprawami mojej administracji, a sekretarzowi lubię dokuczać. Zawsze mi to było niedogodnem, że dawny sekretarz nie mieszkał w gmachu. Dla ciebie więc kazałem przygotować osobny apartament, daruj, że może będzie trochę szczupły i w pośpiechu nie tak urządzony, jakbym pragnął.

— Alez książę—przerwał Zygmunt — to nie podobna!

Pan de Sarthes mówić mu nie dozwolił.

— Rzecz skończona!—zawołał — ani słowa więcej. Teraz śpieszę na ulicę Murilla; obiecałem księżnie i pannie Irenie, że będę u nich o tej porze. Już się nawet trochę spóźniłem.

Do widzenia więc kochany panie Zygmuncie, teraz obejrzyj mieszkanie swoje, zobacz się z dyrektorem Lafosse, a jutro czekam cię znów na śniadaniu.

Uścisnął go za rękę i chcąc snać uniknąć wszelkiej odpowiedzi, pozostawił Zygmunta samego.

Oszołomiony tem przyjęciem mimowoli ulegając danym wskazówkom, a niezdolny w tej chwili zastanowić się nad sytuacją, Zygmunt udał się wprost z mieszkania księcia do pana Lafosse, który go powitał z niezmiernem uszanowaniem. W unižonej grzeczności jego odczuł Czarnoszyński, że musiała być ona wynikiem poleceń, zgóry otrzymanych. Była zanadto uprzedzająca, zanadto demonstracyjna. Widocznem było, że pan Lafosse stara się zaskarbić sobie względy młodego sekretarza, tak zbliżonego do potężnej osoby księcia.

Z rozmowy z nim, Zygmunt przekonał się niebawem o tem dowodnie, co odrazu podejrzywał, że owa posada, którą mu ofiarowano, była właściwie „synekurą“, dobrze płatną, łaską, wyświadczoną ubogiemu kuzynkowi pani de Larjeac, aby wytartemi łokciami nie szpecił jej salonów. Zakres jego działania mial być zupełnie inny, niż dawnego sekretarza; zajęcia właściwego nie miał, tylko jakiś niby nadzór nad tym, który prowadził koresdondencje.

Usposobiło go to znowu fatalnie, a wkrótce czekało go jeszcze nowe, niemniej przygnębiające wrażenie.

Po obejrzeniu biur, p. Lafosse ofiarował się towarzyszyć Zygmuntowi do apartamentu, przeznaczonego na jego mieszkanie. Położony w bocznem skrzydle pałacu, na parterze, apartament ten miał okna wychodzące na ogród, otaczający willę, a składał się z pięciu pokoi, urządzonych z komfortem nieodpowiadającym wcale pozycji Zygmunta.

— Kto tu mieszkał przedtem?—spytał schmurzony.

Stary dyrektor miał dziwny uśmiech, który przemknął przez usta i wnet się rozpłynął wśród zmarszczek twarzy.

— Hm, hm,—chrząknął — właściwie nikt. Apartament gościnny, oddawna pustką stojący, a już teraz zgoła zbyteczny, gdy książę ma się żenić...

— Co?—krzyknął Zygmunt. — Lecz w tejże chwili krzyk stłumił, widząc wytrzeszczone zdziwieniem oczy dyrektora.

— A, tak — mruknął—naturalnie.

Wybiegł corychlej, lękając się zdradzić ze wzburzeniem, które go opanowało. Kurcz nerwowy ściskał go za gardło, krew to uderzała falą do głowy, to zbiegała do serca, które tłukło się w piersiach gwałtownie.

Biegł po ulicach, roztrącając przechodniów, którzy się zwracali ku niemu, mrucząc gniewnie. Nie zważał na to i biegł dalej, nieprzytomny prawie, oszołomiony tem wszystkiem czego dziś doznał i co na końcu usłyszał.

A więc fakt spełniony. Irena wychodzi za księcia! Przed kilku dniami mówiła Zygmuntowi spojrzeniem, głosem, uśmiechem, mówiła wyraźnie: kocham ciebie jednego, wyłącznie!—a oto odrazu, bez porozumienia się z nim, bez słowa wyjaśnienia, zdecydowała się zostać żoną innego!

Cóż warta była taka kobieta? A jednak on ją kochał! Czuł teraz tę miłość ognistą, namiętną w każdej kropli krwi w każdem drgnieniu serca.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.